

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

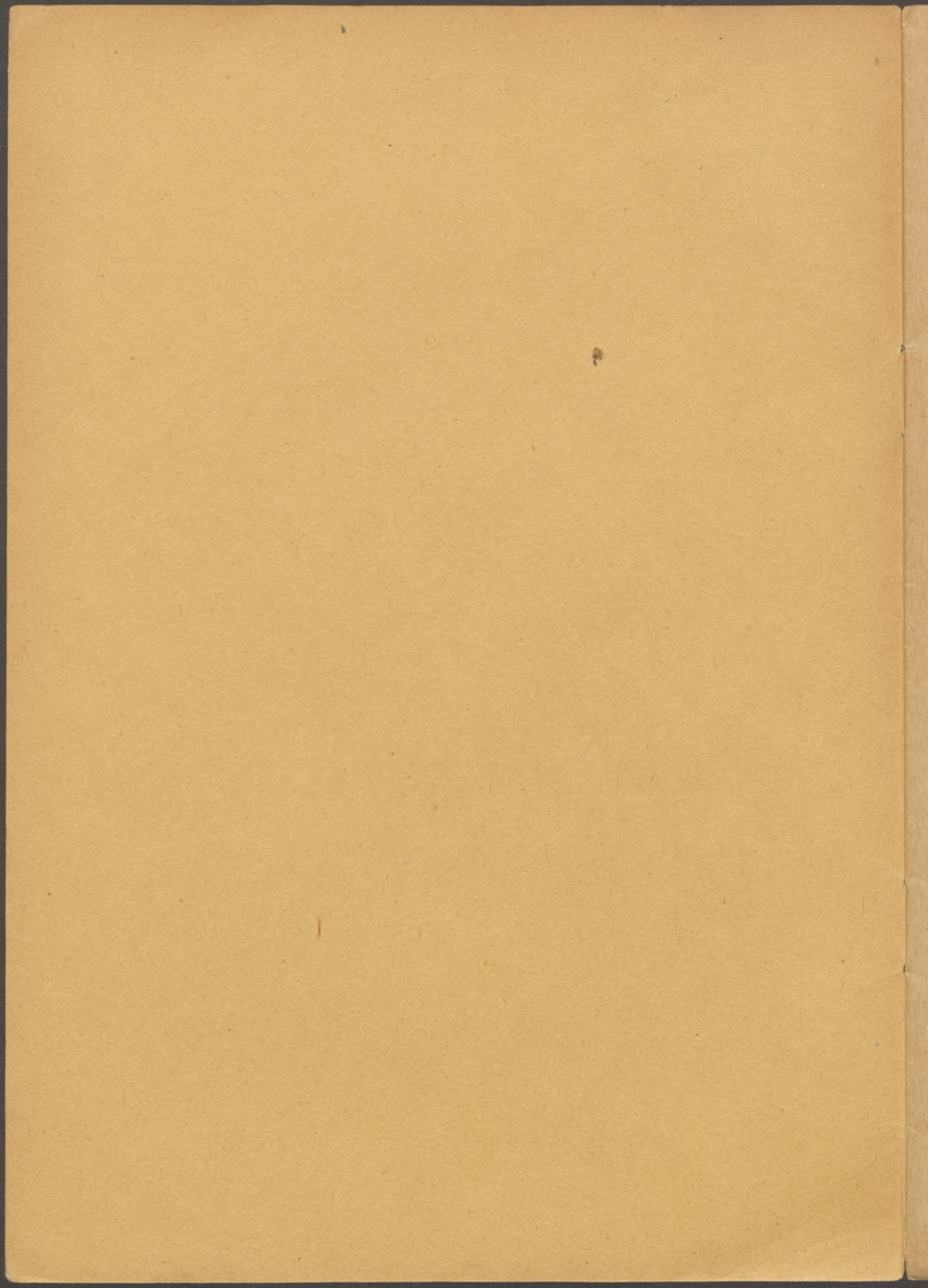
313225



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**7
DYWIZION
ARTYLERII KONNEJ**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
7-GO DYWIZJONU ARTYLERJI
KONNEJ WIELKOPOLSKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK JERZY ANTROPOW

W A R S Z A W A
1 9 2 8

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pulków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313225

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa.

K. 328/61

Rozgromienie wojska niemieckiego w końcu wojny światowej, w 1918 roku przez wojska państw sprzymierzonych, było potężnym taranem, który zdruzgotał podwaliny państwa niemieckiego.

Żelazną ręką utrzymywana karność społeczna rozpadła się z chwilą, gdy ręka ta bezwładnie opadła. Im przemoc była cięższa, tem jaskrawsze było rozluźnienie. Państwo niemieckie stało się widownią rozstroju i walk wewnętrznych.

Rozkład armji niemieckiej umożliwia Polakom wyzwolenie się. 11 listopada 1918 roku, poczęła Kongresówka rozbrajać okupantów, podobnie, jak to uczyniła 1 listopada Małopolska z Austryjakami. Niepodległe Państwo Polskie staje się rzeczywistością. Naczelnikiem Państwa zostaje Józef Piłsudski, wczorajszy więzień niemiecki za ruch niepodległościowy. Ale Niemcy jeszcze utrzymują starą ziemię piastowską — Księstwo Poznańskie.

Wielkopolska jednak zrozumiała także, że wybiła godzina, w której dążenie jej do wolności, pragnienie swobody i niezależnego narodowego ducha bliskie są ziszczeniu. Wielkopolska nie chce pozostać w tyle, za innemi dzielnicami. W patriotycznych umysłach i sercach Wielkopolan rozgorzał płomień czynu. Wykorzystują śpiesznie zamęt, dążąc do stworzenia organizacji, dających im w rękę broń, która pozwoli wyrwać z wiekowej niewoli Wielkopolskę. Polacy wchodzą w skład jawnych oddziałów „Służby Straży i Bezpieczeństwa”, mających za zadanie utrzymywanie porządku publicznego w kraju. Tajemny związek „Polskiej Organizacji Wojskowej” przystępuje w grudniu 1918 roku do tworzenia swoich oddziałów na terenie całej Wielkopolski. Jednakże czujni Niemcy przewidują zamiary Polaków. We wszystkich miastach i miasteczkach umieszczają ochotnicze oddziały, złożone z ludzi, pełnych nienawiści do Polaków i gotowych do walki z nimi. Lecz było już za późno. Polacy czują siłę i sięgają śmiałą ręką po wolność. Trzeba tylko hasła do czynu.

Hasło takie padło dnia 27 grudnia 1918 roku.

W tym dniu Poznań przyjmował i gościł w swych murach zasłużonego patriotę, Ignacego Paderewskiego, który przybył w drodze z Gdańska do Warszawy w towarzystwie oficerów francuskich i angielskich. Gdy Niemcy, podrażnieni gorącym przyjęciem, zgotowaniem gościom, zaczęli zdzierać chorągwie

i godła narodowe polskie, zdobiące miasto, rzucili się na nich Polacy. Zawrzała walka.

Przelana krew zmyła ostatnie ślady niewoli. Stary gród Przemysława stał się znów polskim.

Żagwie walki rozniosły się na całe Poznańskie. Organizacja polskiej siły zbrojnej szybko postępowała naprzód. Z luźnych początkowo, lecz licznych oddziałów powstańczych, tworzą się w żywiołowym tempie kompanje, bataljony i pułki. I gdy silne oddziały niemieckie, t. zw. „Grenzschutz“, zaatakowały zdobytą polską ręką granicę, spotkały się z oddziałami regularnej armji wielkopolskiej, tworzonej pod dowództwem generała, Józefa Dowbór-Muśnickiego.

POWSTANIE 7-go DYWIZJONU ARTYLERJI KONNEJ WIELKOPOLSKIEJ.

Na mocy rozkazu Inspekcji Artylerji Wielkopolskiej z dnia 16 marca 1919 roku, podpułkownik artylerji konnej, Witold Majewski, rozpoczął formować w Poznaniu dywizjon artylerji konnej. Na początek przystąpiono do zorganizowania sztabu dywizjonu i dwóch bateryj, które otrzymały nazwę: 1-a i 2-a konne baterje. Do formowania 3-ej baterji przystąpiono 15 kwietnia. Pierwszymi dowódcami bateryj byli: 1-ej baterji — porucznik Jerzy Suzin, 2-ej baterji — podporucznik Alfred Milewski, 3-ej baterji — porucznik Zygmunt Łakiński. Podoficerowie i kanonierzy składali się prawie wyłącznie z Wielkopolan.

W organizacji tak złożonej i specjalnej jednostki, jaką jest dywizjon artylerji konnej, trzeba było pokonać duże trudności, a przede wszystkim brak wyszkolonych podoficerów i kanonierów, odpowiednich koni oraz kłopoty gospodarcze.

Niemniej zapał do pracy robi swoje i już w dniu 3 maja występuje konny dywizjon na paradzie, zyskując pochwałę głównodowodzącego generała Dowbór-Muśnickiego.

Tok pracy organizacyjnej przerywa się w dniu 17 maja rozkazem wymarszu w pole 1-ej konnej baterji z tem, ażeby za trzy dni poszła w jej ślady 2-a baterja. Wymarsz na front 3-ej baterji nastąpił w dniu 21 listopada.

FRONT ZACHODNI.

1-a i 2-a baterje ze sztabem dywizjonu zostały przydzielone do I brygady jazdy wielkopolskiej, którą dowodził generał Pa-jewski. W skład brygady wchodziły 1-y pułk ułanów wielkopolskich (obecnie 15-y pułk ułanów poznańskich) i 3-i pułk ułanów poznańskich (obecnie 17-y pułk ułanów wielkopolskich).

Brygada, stojąca w okolicy Rogoźna, miała wykonać zbrojną demonstrację przeciwko Niemcom.

Stała troska o stan dywizjonu dążącego stale nawet w czasie marszów nie opuszczała dowódcy do spełnienia zadania brygady. Kilkakrotnie dywizjon zamienia posiadane działa (niemieckie 9 cm. na 75 mm., te znowu na rosyjskie 76 mm.). Zły materiał koński, pośpiesznie formowanych baterij zaczyna zawodzić: konie odchodzą do szpitali, kilka koni nie wytrzymuje marszów i pada. Uzupełnienia, pomimo usilnych starań, dywizjon znikąd nie otrzymuje. Mimo to dywizjon nie opuszcza swej brygady i razem z nią spełnia zadanie, wykorzystując każdą chwilę i postój dla ćwiczenia i szkolenia baterij.

Dywizjon staje pod Inowrocławiem, spodziewając się zajęcia Bydgoszczy i Torunia. Stało się jednak inaczej. Oto w nocy 24 lipca przychodzi rozkaz, nakazujący 2-ej baterji niezwłoczny powrót do Poznania, związany z zamierzonym odesłaniem jej na front wschodni. W dniu 3 sierpnia 1919 roku reszta dywizjonu przybywa też do Poznania, zrobiwszy z I brygadą jazdy przeszło 500 kilometrów marszu.

Położenie jednak na froncie zachodnim niemniej wymaga nadal przydziału artylerji. Wskutek tego 3-a bateria pod dowództwem podporucznika Stanisława Dembińskiego żegna 21 listopada 1919 roku Poznań, żeby przyłączyć się do grupy zachodniej kapitana Zenktelera. Bateria wzięła udział w zajęciu połaci, objętych jeszcze przez Niemców, uczestnicząc w zajęciu wsi Lewic, Sitna i Jabłonki w lutym 1920 roku.

Lecz front wschodni coraz natarczywiej daje znać o sobie w wojennej zawierusze, w której wolna, niepodległa Polska, napadnięta przez złych sąsiadów, kreśli mieczem swoje granice. Dnia 15 lutego 1920 roku 1-a bateria, załadowana w Poznaniu, odjeżdża do Wilna, pod dowództwem porucznika Jerzego Suzina. 12 marca 3-a bateria łączy się w Bydgoszczy z 16-ym pułkiem ułanów i ładuje się do wagonów, ażeby dążyć na front wschodni pod dowództwem podporucznika Stanisława Dembińskiego w pełnym składzie 4 działonów, licząc 4 oficerów, 131 szeregowych i 156 koni.

FRONT WSCHODNI.

7-y dywizjon artylerji konnej wielkopolskiej (taka jest oficjalna nazwa dywizjonu od dnia 5 lutego 1920 roku) posłał w ogień walk wszystkie trzy swoje baterje.

Los chciał, że baterje te rozdzielone były przez cały czas wojny. Nie było boju, nie było chwili, gdzieby siostrzane baterje złączyły swój ogień w niszczeniu wspólnego wroga. Baterje biły się dzielnie i spełniały wiernie swoje ciężkie zadanie, rozrzucone na dalekich od siebie odcinkach rozległego frontu. Dowódca 7-go dywizjonu artylerji konnej wielkopolskiej, zobaczył swoje baterje, złączone pod jego rozkazami, poraz pierwszy od chwili wyjścia na front — dopiero 7 kwietnia 1921 roku.

Każdej baterji poświęcić trzeba rozdział osobny, bo każda z nich ryła armatniami pociskami swoją historję bojową dla swojej i wspólnej chwały rodzimego konnego dywizjonu.

DZIAŁANIA BOJOWE 1-ej BATERJI KONNEJ.

BOJE NA UKRAINIE W 1920 ROKU.

Bój pod Malinem. Po przybyciu 15 lutego 1920 roku do Wilna, 1-a baterja wykorzystuje czas, szkoląc intensywnie szeregowych, otrzymanych przed wyjazdem z Poznania z artylerji ciężkiej. Wreszcie w dniu 21 kwietnia 1-a baterja przybywa w okolice Jelska, gdzie koncentruje się VII brygada jazdy pod dowództwem generała Romanowicza w składzie 1-go pułku szwoleżerów, 17-go pułku ułanów, pułku jazdy tatarskiej, 2-ej baterji 1-go dywizjonu artylerji konnej i 1-ej baterji 7-go dywizjonu artylerji konnej.

Forsownemi marszami przybywa baterja pod wieczór 25 kwietnia do wsi Muchojedy; przemęczone konie i ludzie znaleźli kilkagodzinny wypoczynek na biwaku w lesie. Lecz już o godzinie 24 rozpoczął się ciężki marsz brygady na tyły wroga, ażeby dotrzeć do leżącej głęboko za frontem stacji kolejowej Malin i przerwać w ten sposób drogi odwrotowe oddziałom sowieckim, cofającym się pod naporem polskiej piechoty. Przez wielkie pąszcze, wśród labiryntu dróg i ścieżek, brygada maszerowała pośpiesznie, prawie bez wypoczynku, ku swemu celowi.

Świt 27 kwietnia zastał ją w Pieniażewiczach o 4 kilometry od Malina.

Kilku szwadronami opanowano słabo bronioną stację Malin, zdobywając baterję rosyjską. Celny ogień 1-ej baterji wypędził resztę przeciwnika z miasteczka, a zbliżający się pociąg pancerny nieprzyjaciela przywitała baterja, strzelając nawprost kilkunastu trafnych strzałami, co zmusiło pociąg do odwrotu.

Brygada odpoczywała, odpasając rozsiodłane konie.

Wtem poczęły padać na rozkiełznane konie pociski działowe.

To zbliżający się pociąg pancerny szerzył wśród koni popłoch. Lecz 1-a bateria swym natychmiastowym ogniem ściągnęła na siebie uwagę wrogiej pancernki. Rozpoczął się artyleryjski pojedynek. Kanonierom pot zalewał oczy, rozrywające się przy baterji pociski wroga, zasypywały ich ziemią, lecz ogień baterji nie słabnął. Wkrótce poczęły nadjeżdżać dalsze pociągi, wioząc liczne transporty piechoty sowieckiej. Zdobyte armaty obrócono przeciw wrogowi. Zapadająca ciemność przerwała ogień artylerji, lecz bój nie ustał.

Pod osłoną ciemności podwieszone liczne oddziały nieprzyjaciela otoczyły słabe szwadrony ułanów, gniotąc ich coraz silniej. W ostatniej chwili zdołała bateria wyratować się galopem z otaczającego ją pierścienia, odzyskując uprzednio zdobyte, a porzucone działa.

Walka trwała do rana pomimo przewagi liczebnej wroga i ogromnego znużenia i przemęczenia brygady. Nad ranem brygada wycofała się do wsi Nowe - Worobie. W bitwie tej dowody męstwa i przytomności umysłu złożył wachmistrz Franciszek Król. Pod silnym, krzyżowym ogniem karabinów i artylerji strzelał ze zdobytego rosyjskiego działa do nieprzyjacielskiej tyraljerki aż do wtargnięcia wroga do stanowiska działa. Wzięty do niewoli z kapralem Kochańskim zabił konwojentów z nieodebranego rewolweru, zbiegł i powrócił do baterji.

Wjazd do Kijowa. Przemęczoną forsownemi marszami baterję podzielił dowódca dywizjonu na dwa plutony.

Pierwszy, zdalny jeszcze do współpracy z kawalerją, maszerował z 17-m pułkiem ułanów pod dowództwem dowódcy baterji, porucznika Jerzego Suzina, przez Demidów i Puszcę-Wodzącą do Kijowa, gdzie 8 maja 1920-roku odbył się uroczysty wjazd 7-ej brygady kawalerji.

Pluton drugi koni słabych i wyczerpanych pod dowództwem podporucznika Jana Milewskiego przydzielony został do I bataljonu 1-go pułku strzelców podhalańskich. Obydwa plutony złączyły się w Dymirze, gdzie razem ze sztabem dywizjonu zażywały wypoczynku do 25 maja, doprowadzając do porządku konie, działa, broń i umundurowanie.

Bój pod Hornostajpołem. Dnia 25 maja 1-a bateria znów stanęła do pracy bojowej. Wybrano lepsze konie i wydzielono pluton, który pod dowództwem podporucznika Filipa Grodzickiego przyłączył się do 17-go pułku ułanów we wsi Złodziejówka.

Nieprzyjaciel, coraz bardziej rozzuchwalony, częstemi napadami trzymał obydwie plutony w stałym pogotowiu.

Wreszcie w noc na 1 czerwca oddziały sowieckie przeprawiły się przez Dniepr pod Rotyczami i zaatakowały 17-y pułk ułanów. Cofający się pluton podporucznika Grodzickiego spotkał przybyły na alarm dowódca dywizjonu, podpułkownik Majewski, w Hornostajpolu i sam objął nad plutonem komendę.

Uporczywe walki trwały do 3 czerwca, gdy o brzasku nieprzyjaciół poprowadził silne natarcie, pod którego naporem ułani poczęli się cofać. Pluton artylerji osłaniał ten odwrót. Zupełnie wyczerpane konie ledwo ciągnęły działa. Pełną poświęcenia pracę plutonu ocenia dowódca 17-go pułku ułanów, pułkownik Żychliński, który pisze:

„Pułkownik Majewski pozostawał na pozycji tylko z jednym działem i, nie zważając na niebezpieczeństwo ze strony oskrzydłających baszkirów, wstrzymywał bardzo celnym ogniem tyraljery bolszewików do czasu przejścia ułanów poza pozycję dział, poczem zmieniał szybko pozycję, aby znowu ogniem umożliwić ułanom spokojny odwrót”.

Doszedłszy tak do rzeki Teterew, pluton przebywa ją wbród. Wyczerpane konie nie są w stanie wyciągnąć dział. Wówczas kanonierzy w mundurach rzucają się do rzeki i po wielkich trudach działa wydobywają.

Do Dymira przybywa pluton 4 czerwca, gdzie zastaje swego ранego dowódcę baterji (porucznik Suzin po powrocie z arsenału z Kijowa pośpieszył do Hornostajpola, lecz nie mogąc dostać się do baterji, walczył w tyraljerze piechoty i został ranny). Dowództwo baterji objął w zastępstwie podporucznik Witold Makowski. Pomimo zmęczenia baterja bierze udział w działaniach pod Sucholuczem, Jasnohorodką, Złodziejówką i odchodzi z brygadą jazdy na Kijów.

Odwrót z pod Kijowa. Dnia 10 czerwca 1920 roku około godziny 25 rozpoczął się odwrót od Kijowa. Wyczerpana, zdziatkwana baterja ze spieszoną obsługą, wołami, ciągnącemi jaszczke z braku koni, lecz karna i mimo wszystko odporna spełnia swoją powinność. Nieraz głodni kanonierzy pomagają wymęczonym koniom wyciągnąć działa z piasku.

Trudy marszu rosły. Był dzień, gdy baterja straciła 40 koni, padłych ze zmęczenia. Lecz duch żołnierski, hardość konno-artyleryjska w baterji nie słabnie.

Przydzielony do 7-ej dywizji piechoty pluton pod dowództwem podporucznika Makowskiego odbija ogniem swych dział atak nieprzyjacielski na kolumnę pod wsią Worlooki. W pobliżu Garbolewa szarżujące na kolumnę chmury wrogów zasypuje plu-

ton celnym ogniem artleryjskim, a gdy pocisków braknie, kano-
nierzy bronią skutecznie swych dział ogniem karabinków, sami
ciężko ostrzeliwani przez artylerję i karabiny maszynowe nieprzy-
jaciela. Dowódca 7-ej dywizji piechoty, pułkownik Szubert, tak
pisze w swojej pochwale:

„Dowódecy tego plutonu oraz dzielnej obsłudze armat wyrażam za
niezwykłą gorliwość i bohaterskie zachowanie się przed nieprzyjacielem
moje zupełne uznanie i podziękowanie za tak skuteczną współpracę
z własną dywizją“.

Po przejściu rzeki Słucz na północ od Sarn, bateria doszła do
Kowla, skąd przybyła do wsi Wielacza pod Zamościem. Tu bateria
została zawagonowana i odesłana do Poznania, ażeby ożyć do
nowych walk.

PRZEFORMOWANIE 1-ej BATERJI W POZNANIU.

Do Poznania bateria przybyła 1 sierpnia 1920 roku. Zbliżała
się chwila rozpoczęcia na wojska sowieckie ofensywy, która
rozstrzygnęła o losach wojny i przyniosła Polsce zwycięstwo.

Czas nagiął. Uzupełnienie baterji przez baterję zapasową
artylerji konnej nr. 5 szło w gorączkowem tempie. 12 sierpnia 1-a
bateria była już załadowana do pociągu odchodzącego na front
pod Sochaczew. Dowództwo odrodzonej baterji objął jej poprzed-
ni dowódca, porucznik Suzin.

KONTROFENSYWA.

Pod Sochaczewem 1-a bateria rozpoczyna ponownie swoje
życie bojowe z 211-ym pułkiem ułanów. Do dnia 30 sierpnia nie-
ustannie walczy mężnie bateria, ścigając cofającego się wroga.

1 września bateria, przydzielona do IX brygady jazdy ma-
jora Głogowskiego, wchodzi w skład 2-ej dywizji jazdy pułko-
wnika Orlicza-Dreszera. Załadowana do wagonów w Mławie, ba-
terja przybywa do Chelma, skąd przez Wolwinów dochodzi do
Hrubieszowa, ażeby rozpocząć pościg za konną armją Budiennego.

12 września ruszyła IX brygada jazdy. Przy odgłosie toczącej
się bitwy, brygada przeprawia się przez Bug pod Kosmowem
i maszeruje dalej drogą, znaczoną krwawemi śladami rozegranej
tu przez 1-ą dywizję jazdy walki: szeregi rannych, transportowa-
nych do tyłu, trupy ludzkie i końskie świadczą o niej. Przez
Leżnicę bateria dochodzi do wsi Michałki, gdzie nocuje.

Nazajutrz o świcie baterja z 1-ym pułkiem szwoleżerów idzie przez spalone poprzedniego dnia Morozowicze do rzeki Ług, współdziałając ogniem ze szwoleżerami i torując drogę i przeprawę przez rzekę. Po zanocowaniu we wsi Drewiny, baterja rusza nazajutrz dalej.

Dzień 14 września był dla baterji bardzo pracowitym. Bateria i pojedyncze jej działa strzelają pod Zaskiewiczami i Koloną, a w południe baterja współdziałała w walce pod Nowem Zahorowem, gdzie szczególnie odznaczyli się: wachmistrz Stanisław Krzyśko, który wyjechał z jednym działem na otwartą pozycję na wzgórzu przed ławę szwoleżerów i pod skutecznym ogniem kozackiej artylerji rozproszył kozaków, broniących zajętych pozycji, oraz kanonier Bronisław Nowotny, który pod ogniem wroga biegał od jaszczu do działa, nosząc pociski. Działon traci jednego rannego i ponosi straty w koniach, lecz zadanie spełnia. Ostrzelawszy wieś Kermasz, baterja biwakuje w nocy we wsi Świniuchy.

18 września baterja dociera do Równego. Uporczywa całodzienna walka o miasto kończy się wieczorem zwycięstwem. Pluton 1-ej baterji, kilkakrotnie gęsto ostrzeliwany z pancerek sowieckich, zagrzany męstwem dowódcy baterji, porucznika Suzina, znakomicie wspiera akcję. Podchorąży Józef Kałczyński kilkakrotnie wyjeżdża z jednym działem na otwarte stanowiska pod silnym ogniem ciężkiej artylerji przeciwnika i karabinów maszynowych z ruchliwych samochodów pancernych. Podobnie plutonowy Józef Królikowski ze swoim działem dociera pod ogniem broni samoczynnej na 500 metrów przed tyraljerą nieprzyjacielską, prażąc ją celnie i zmuszając do odwrotu. Noc zastaje baterję w mieście.

Dzień ten zakończył znojnny okres życia baterji od przejścia Bugu do zajęcia Równego. Dowództwo brygady oceniło dzielną bojową towarzyszkę pułków brygady, mówiąc o niej w rozkazie, że była „zawsze odważną i szybko strzelającą w czasie boju, punktualną, sprawną, dobrze wyćwiczoną, z dobrze utrzymanymi końmi”.

Po siedmiu dniach wypoczynku baterja znów wspiera 1-y pułk szwoleżerów pod Korcem, gdzie pluton 1-ej baterji zmusza artylerję przeciwnika do ucieczki. Wachmistrz Król dopada z obsługą rzucone działa i praży z nich do wroga, gdy w międzyczasie plutonowy Królikowski, obsługując działa jezdny, nie zaprzestaje ognia z dział własnych.

Zagon pod Korosten. 7 października, korpus jazdy pułkowni-

ka Rómmla ruszył zagonem na tyły wroga pod Korosteń. Poprzez Słucz, w uciążliwych marszach po piaskach, przy dużych i forsownych dziennych przemarszach, 10 października brygada dociera pod Korosteń. W dniu tym bateria walczy z pancernym pociągiem sowieckim „Kommunar“, ostrzeliwuje kalumny nieprzyjaciela, a nazajutrz wspiera swoją brygadę, toczącą przez cały dzień leśny bój pod wsią Bielka. W walce o tę wieś bateria, wyjeżdżając galopem na otwarte stanowiska, rozbija artylerię nieprzyjacielską i ułatwia szwoleżerom wzięcie wsi we wspaniałej szarży konnej. Wesoło witana przez szwoleżerów bateria wjeżdża do wsi, gdzie spędza noc, rozsiodłowując konie poraz pierwszy od chwili wymarszu na zagon.

Dnia 15 października bateria powróciła za Słucz do wsi Orep na dwudniowy postój.

17 października pod Robaczowem 1-a bateria oddała swoje ostatnie strzały w tej wojnie.

Nazajutrz bateria rozpoczyna w Orepach pracę życia codziennego.

POWRÓT DO POZNANIA.

Blisko pięć miesięcy trwała bateria po wojnie na rubieżach Polski, cierpiąc niewygody i braki, związane z postojem na głuchej wsi. Brak ludzi i troski gospodarcze dały się porządnie we znaki.

Połączona w Kiwercach dnia 7 marca 1921 roku ze sztabem dywizjonu i 3-ą baterią wróciła w dniu 11 marca do Poznania po zakończonych trudach wojennych i niewygodach pobytu na linii demarkacyjnej.

DZIAŁANIA BOJOWE 2-ej KONNEJ BATERJI.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Dnia 30 lipca 1919 roku 2-a bateria opuściła Poznań. Wyładowana w Mołodecznie została tymczasowo przydzielona do 5-go pułku strzelców wielkopolskich (obecnie 57-y pułk piechoty).

Chrzest bojowy bateria otrzymała w dniu 3 sierpnia 1919 roku, współdziałając w walkach pod Dworzyszczami, Krzywem Siołem i Zasławiem.

Lecz już 6 sierpnia bateria łączy się z 15-ym pułkiem ułanów poznańskich, stając się wierną i nieodłączną towarzyszką pułku i dzieląc z nim dołę i niedolę wojenną do ostatniego dnia wojny.

Od tego dnia rozpoczyna się właściwa historia wojenna 2-ej konnej baterji.

Już nazajutrz rozpoczyna się akcja przeciw wojskom sowieckim. Wiadomości, uzyskane przez zwiadowców, stwierdziły, że nieprzyjaciel gromadzi większe siły w rejonie Białorusza. 15-y pułk ułanów z 2-ą baterją ma za zadanie forsownym marszem dostać się do toru kolejowego Mińsk — Smoleńsk, by przerwaniem toru wprowadzić zamęt wśród cofających się oddziałów nieprzyjaciela.

Po ciężkich, bagnistych drogach, ciemnymi nocami z ulewnym deszczem przebył pułk z baterją trzydniowy ciężki marsz, nie rozsiadłowując koni, wśród ustawicznych walk z kilkakrotnie liczniejszym wrogiem w trudnym, zalesionym terenie. Małe Gajany oraz atak spieszonego pułku na okopy za rzeczką Wiacza, gdzie dowódca baterji, porucznik Milewski, wyjechał na otwartą pozycję i kierował osobiście ogniem o 600 metrów od tyraljery nieprzyjacielskiej i trzech bez przerwy pracujących karabinów maszynowych wroga — są etapami walk dnia 8 sierpnia. Napady pułku na cofające się kolumny piechoty sowieckiej wypełniają noc.

Dnia 9 sierpnia baterja walczy zawzięcie. Napastowana nie raz z kilku stron jednocześnie ogniem wrogiej artylerji, karabinów maszynowych i nacierającej kilkakrotnie piechoty, zwalcza i niweczy zamiary nieprzyjacielskie. Pojedyncze działa baterji niosą pomoc zaatakowanemu pułkowi.

Po skończonem działaniu baterja wkracza do Mińska. Dowódca 15-go pułku ułanów, podpułkownik Anders, dziękuje w rozkazie pułkowym dowódcy baterji, porucznikowi Alfredowi Milewskiemu, za doskonale spełnianie obowiązków w czasie tej akcji na tyłach wroga.

Natarcie na Bobrujsk. Po wypoczynku, trwającym do dnia 28 sierpnia, baterja wyruszyła łącznie z 15-ym pułkiem ułanów, 3-im i 4-ym pułkami strzelców wielkopolskich (obecnie 57-y i 58-y pułki piechoty), z artylerją do działań zaczepnych na Bobrujsk.

15-mu pułkowi ułanów przypadło zadanie odcięcia nieprzyjacielowi, naciskanemu przez piechotę, drogi odwrotu przez mosty w Bobrujsku.

Po 6-godzinym marszu i rozbiciu słabej zasadzki nieprzyjacielskiej za wsią Starce, pułk dochodzi z baterją do Bobrujska. Szybko cofającego się nieprzyjaciela wspiera w odwrocie artylerja i pociąg pancerny, który jednak wkrótce pada ofiarą cel-

nego ognia 2-ej baterji: pancerka wraza, trafiona pociskiem w kocioł lokomotywy, ucieka, pokryta obłokiem pary. Następne pociski wywołują wybuch wagonu amunicyjnego.

Nazajutrz przybywa do baterji dowódca 14-ej dywizji piechoty, generał Konarzewski, i dziękuje baterji za pomoc, okazaną przy wzięciu Bobrujska.

Sześciodniowa wyprawa z 15-ym pułkiem ułanów dla odcięcia odwrotu wojskom sowieckim, stojącym nad Berezyną, wypełnia baterji czas od 1 do 6 września, poczem baterja wraca do Bobrujska.

Ostatniemi większemi bojami baterji w 1919 roku były walki pod Stólpiszczami i Tejkowiczami, gdzie szczególnie odznaczył się kanonier Antoni Nowak, który konno przebywał na ochotnika trzykrotnie pod silnym ogniem drogę wzdłuż strzelającej tyraljerki wroga dla utrzymania łączności między baterją a jej dowódcą.

Październik i listopad poza kilkoma wyprawami z 15-ym pułkiem ułanów nie przyniosły nic ważniejszego

ROK 1920.

Wyprawa poza Berezynę. 24 stycznia 1920 roku 2-ga baterja wyruszyła jednym plutonem z 15-ym pułkiem ułanów, ażeby odciąć drogę odwrotu na szosie mohylowskiej nieprzyjacielowi, zaatakowanemu przez 3-i pułk strzelców wielkopolskich.

Przy silnym mrozie i wietrze, zapadając się w głębokim śniegu, raz konno, raz pieszo, baterja dociera na czas do wsi Starosielne, gdzie pod silnym ogniem karabinów maszynowych zajmuje stanowiska i ogniem dział ułatwia zadanie i zwycięstwo strzelcom. Ciężki był ten marsz. W ciągu 36 godzin baterja prze-maszerowała 110 kilometrów przy 22 stopniach mrozu, bez popasu i pojenia koni.

Na wojskowym cmentarzu w Bobrujsku przybyła nowa mogiła: pochowano kpr. Józefa Cichego, ciężko rannego przy zaję-dzaniu na pozycję pod Starosielnem.

Wypad na Żłobin. Ażeby odciągnąć uwagę Rosjan od sąsiedniej 9-ej dywizji piechoty, która miała inne zadanie do spełnienia, grupa pod dowództwem podpułkownika Andersa miała wykonać wypad na Żłobin.

W skład grupy wchodziły: 1-y i 2-i pułki strzelców wielkopolskich (55-y i 56-y pułki piechoty), 15-y pułk ułanów, oddział

III bataljonu saperów wielkopolskich, 5-a bateria 5-go pułku artylerji polowej i 2-a bateria 7-go dywizjonu artylerji konnej wielkopolskiej. W dżdżysty, wietrzny dzień 3 marca 2-a bateria wyruszyła na ten wypad. Po złych i ciężkich drogach, żmudnym marszem oddziały dochodzą 4 marca do wsi Kazimierów. Tutaj czeka je zasadzka. Nieprzyjaciół ostrzeliwuje kolumnę zbliżającą z karabinów maszynowych, lecz bez spodziewanego wyniku spieszeni ułani swymi karabinami maszynowymi wyrzucają go wkrótce ze stanowisk i spędzają do wsi Kazimierówka, zajętej przez bataljon sowiecki.

Dla zdobycia tej wsi niezbędny jest ogień artylerji, który daje zawsze czynna 2-a bateria. Lecz skuteczny jej ogień okupiony jest stratami. Porucznik Mieczysław Suzin, prowadzący ogień z gęsto ostrzeliwanego punktu obserwacyjnego, zostaje ranny w głowę. „Pomimo jednak postrzału i silnego upływu krwi przez całą akcję pozostaje w szeregu i dzielnie pełni dalej swe obowiązki” — pisze podpułkownik Anders w rozkazie 15-go pułku ułanów.

Po wyparciu nieprzyjaciela z Kazimierówki bateria marszeruje dalej. W międzyczasie saperzy niszczą połączenia toru kolejowego, uniemożliwiając dojazd pociągów pancernych. Strudzone pułki zanocowały we wsiach okolicznych.

Nazajutrz otrzymano wiadomość, że nieprzyjaciół ściągnął znaczne siły dla obrony Żłobina. Zasadnicze zadanie grupy było spełnione. Grupa rozpoczęła marsz powrotny do Bobrujska, dokąd przybyła 6 marca.

Postój w Bobrujsku. Od 6 marca do 10 lipca 2-ga bateria kwaterowała w Bobrujsku. Ważniejszych wydarzeń poza wypadem w kierunku na Stare-Dorohi i do Jasnego Lasu 2-ga bateria nie przeżyła. Doskonalenie wyszkolenia i troski gospodarcze wypełniały czas baterji.

Odwrót z Bobrujska. Wskutek niepowodzeń armji polskiej na północy i południu dnia 10 lipca rozpoczęła 14-a dywizja piechoty odwrót z Bobrujska. Zniszczono mosty, spalono wszystkie koszary i magazyny. Przez noc całą odchodziły oddziały piechoty. Po spaleniu drewnianych mostów ruszyła straż tylna, a z nią rano 2-a konna bateria. Wśród małych potyczek bateria cofa się ciągle w straży tylnej przez Baranowicze. Białą do wsi Głuszc pod Dęblinem, gdzie zatrzymuje się 13 sierpnia, by za trzy dni wziąć udział w manewrze z nad Wieprza, a następnie w zwycięskim pościgu za rozbitym wojskiem Sowieców.

KONTROFENSYWA.

Od 13 sierpnia rozpoczęła się walna bitwa warszawska. 2-a bateria z 15-ym pułkiem ułanów weszła w składzie 4-ej armji do grupy manewrowej Naczelnego Wodza, przeprowadzającej pod Jego bezpośrednim dowództwem natarcie rozstrzygające z nad Wieprza na skrzydło i tyły głównych sił Rosjan, oblegających Warszawę.

Dnia 16 sierpnia od świtu maszeruje 2-a bateria z 15-ym pułkiem ułanów na lewem skrzydle 14-ej dywizji piechoty drogą nad Wisłą, współdziałając z pułkiem w zdobyciu wsi Kobylnica, a następnie miasteczka Maciejowice. Gdy na zebrane na rynku maciejowickim pułk i baterję poczęły padać pociski, wielkie poczucie obowiązku wykazał sanitariusz baterji bombardjer Hieronim Ratajczyk, który „nie zważając na rozrywające się obok niego granaty, opatrywał i odnosił z narażeniem własnego życia rannych, którzy pozostawali bez jakiegokolwiek opieki i pomocy”.

Dnie 17 i 18 sierpnia bateria spędza w uciążliwych marszach po ciężkich, piaszczystych drogach.

Dnia 18 sierpnia na postoju w zdobytym przez 17-ą dywizję Mińsku Mazowieckim 2-a bateria ma okazję widzieć Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, który każe dowódcy 15-go pułku ułanów zdać sobie dokładny raport z działalności pułku.

Następuje gwałtowny pościg za uciekającym w popłochu wrogiem.

Przeszło miesiąc bateria znajduje się w marszach, staczając po drodze małe potyczki.

Biorąc udział w wielkiej bitwie nad Niemnem, bateria 24 września z 15-ym pułkiem ułanów wykonywa zagon na Międzyrzecze, gdzie trafia na silnego, doskonale umocnionego przeciwnika. Krwawy, okupiony poważnymi stratami bój nie został uwieńczony powodzeniem.

Ruchliwe dni następne dają baterji okazję do wielu przygód. Tak, gdy po 5 dniach marszów bateria dochodziła do Stołowicz, ażeby połączyć się z 15-ym pułkiem ułanów, natrafia na nieprzyjacielskie podwody. Kanonierzy, obchodząc tabory, biorą je do niewoli, zdobywając 3 ciężkie karabiny maszynowe, karabiny ręczne, amunicję i sprzęt łączności. Złączywszy się z pułkiem, bateria bierze udział w zdobyciu Stołowicz.

Dnia 1 i 2 października bateria ogniem współdziała z 56-ym pułkiem piechoty pod Torzycami i Czernihowem.

Wreszcie dnia 3 października, po zajęciu Malewa, w dalszym marszu na Nieśwież 15-y pułk ułanów z 2-ą baterją natrafia na przeważające siły przeciwnika. Manewrując, baterja powstrzymuje natarcie nieprzyjaciela, a wyjazdem na otwartą pozycję zmusza go do poniesienia ataku.

Był to ostatni większy bój baterji.

NA LINJI DEMARKACYJNEJ.

Dnia 24 października baterja zakwaterowuje się we wsi Jaśkiewiczze na leże zimowe.

Pobyt na krańcu Rzeczypospolitej trwał przeszło 5 miesięcy. Dnia 1 kwietnia powróciła 2-a konna baterja do Poznania.

DZIAŁANIA BOJOWE 3-EJ KONNEJ BATERJI.

Żałodowawszy się 12 marca 1920 roku w Bydgoszczy, 3-a baterja przybyła do Brodów, lecz wkrótce została przerzucona do wsi Krasilów pod Zdobunowem na Wołyniu, dokąd przybywa sztab dywizjonu.

Przebroiwszy się w działa rosyjskie (uprzednio baterja miała sprzęt włoski), 3-a baterja 18 kwietnia wyruszyła w Kierunku Zwiahła. Stąd marszami przychodzi do Rohaczowa, gdzie koncentrowała się dywizja jazdy generała Romera przed rozpoczęciem ofensywy kwietniowej.

OFENSYWA NA UKRAINE.

Dywizja generała Romera składała się z 4-ej oraz 5-ej brygad jazdy, do której należały 1-y pułk ułanów krechowieckich, 2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich, 16-y pułk ułanów wielkopolskich oraz 1-a baterja 5-go dywizjonu artylerji konnej i 3-a baterja 7-go dywizjonu artylerji konnej wielkopolskiej pod dowództwem porucznika Dembińskiego.

Zadaniem dywizji było dostać się na tyły nieprzyjaciela i zająć Koziatyn, ważną stację węzłową.

Dzień 24 kwietnia upływa na przygotowaniach do wyprawy.

Zagon na Koziatyn. 25 kwietnia 1920 roku wyrusza 3-a baterja w składzie 5-ej brygady jazdy na wyprawę.

Doniosłe i ciężkie zadanie czekało dywizję. Świadcetwo temu dał Naczelný Wódz, Marszałek Piłsudski, który przybył, aby

trzy kilometry za Rohaczowem dokonać przeglądu dywizji, odchodzącej na zagon.

Forsowny marsz, trwający od godziny 4 rano do godziny 23, zakończono w nocy biwakiem. Tabor i kuchnie pozostały w tyle. Ludzie i konie nienakarmieni, wypoczywali, przygotowując się do trudów dnia następnego. W dniu tym miał być zajęty Koziatyn. Dlatego też dywizja maszeruje przyśpieszonym marszem, dążąc przez lasy i pola do celu swej wyprawy. O godzinie 19 dywizja kłusem podchodzi do Koziatyna. Spieszeni ułani zajmują przedmieście. Bateria, podzielona na dwa plutony, wspiera 2-i pułk szwoleżerów i 16-y pułk ułanów. Ułani i szwoleżerowie walczą w mieście o pojedyncze domy, których bronią schronieni w nich Rosjanie. Artylerja dzielnie wspomaga ułanów. Pluton podporucznika Milisiewicza celnymi strzałami zbija z wieży kościelnej ukryte karabiny maszynowe, które raziły toczących walkę uliczną ułanów. Podporucznik Grabski ze swoim plutonem walczy na dworcu z pociągiem pancernym, ostrzelując go z odległości kilkuset metrów i przetaczając działa na otwartą pozycję rękoma kanonierów.

Zaciętość natarcia i bezwzględna wola dają zwycięstwo. Miasto Koziatyn zostało wzięte. Ogromna zdobycz w olbrzymich magazynach, niezliczona ilość wagonów, naładowanych bielizną, furazem i żywnością, dostała się w ręce Polaków. Sama 3-a bateria zdobyła 2 ciężkie karabiny maszynowe, konie i dużo broni ręcznej.

Szalony wysiłek dywizji, która w ciągu 36 godzin zrobiła 180 kilometrów przemarszu, przyniósł bogaty plon.

Dalsze etapy ofensywy. 2 maja bateria wyrusza z Koziatyna. Bardzo forsownymi marszami, po bezdrożach, przy zupełnie ogołoconej z furazu okolicy bateria przechodzi do Białej Cerkwi i Kahorlika. 9 maja walczy koło Stepańców. 10 maja wchodzi do Kaniowa, którego ludność błogosławi obrońców, wyzwalających ją z pod jarzma bolszewickiego.

ODWRÓT Z NAD DNIEPRU.

Dnia 14 maja przychodzi rozkaz przemarszu dywizji do Rokitny.

Pobył w Rokitnie trwał do dnia 23 maja, gdy bateria, uporządkowawszy się po przebytych bojach i trudach, ruszyła na-
zajutrz na swoje pierwsze spotkanie z groźnym kawaleryjskim przeciwnikiem, Budiennym.

Przewaga nawały konnej armji Budiennego przeciw dywizji była zbyt duża. Dnia 24 i 25 maja w uporczywych całodziennych walkach cofa się dywizja, dowodzona przez generała Karnickiego, przed masami kawalerji sowieckiej. Dywizja oddaje Rokitnę i Białą Cerkiew.

Baterja zatrzymuje się w Mirówce, gdzie pozostaje do 31 maja.

Bój pod Antonówką. 31 maja baterja wyrusza z brygadą nocnym marszem na spotkanie Budiennego. Już nad ranem padają pierwsze strzały baterji, wspierającej 16-y pułk ułanów w ataku na wieś Antonówkę.

Baterja, ostrzeliwana z otaczających ją wzgórz przez trzykroć silniejszą artylerję i karabiny maszynowe nieprzyjaciela, walczy z właściwym jej zawsze uporem i brawurą. Atakując samochody pancerne i szarże kozackie odpiera na 100 metrów karłaczami. Gdy wreszcie przyszedł rozkaz odwrotu, otoczona i napastowana zewsząd, baterja łączy swoją obsługę ze szwadronem 9-go pułku ułanów i szarżuje na wroga, czem umożliwia sobie zaprzodkowanie i wycofanie baterji.

W ciągu boju straty w rannych ludziach i zabitych koniach krwawią jej starv. Lecz taką zawziętością w walce umożliwiła wycofanie wszystkich kawaleryjskich oddziałów, pozostając na kolejnych odkrytych pozycjach aż do chwili wysadzenia mostu w Antonówce, czem przyczyniła się do uratowania dywizji.

Dalszy odwrót. Szarpana ze wszystkich stron przez masy kozackie poszczerbiona dywizja odchodzi w ciągłych walkach. Odwrót trwa przez czerwiec i lipiec. Kolejno skrwawiona dywizja opiera się na linjach Horynia, Słuczy i Styru. Nieraz pojedyncze działa, jak pod Chałaimgródkiem, cofają się w tyraljerach i ławach ułańskich, przebywając wśród wzburzone i wezbrane rzeki, jak to było 18 czerwca przy przeprawie przez Słucz.

W tym ciężkim odwrocie płaci 3-a konna baterja krwawą daninę za swoje poświęcenie i odwagę. Dnia 9 czerwca pod Radziwiłłowem pluton baterji przydzielony do 2-go pułku szwoleżerów, zostaje zasypyany krzyżowym ogniem ciężkich karabinów maszynowych. Z pod morderczych pocisków zdołała się wyratować jedynie obsługa. Wszyscy jezdni zostali na polu walki. Dnia 3 lipca baterja traci męznego podporucznika Alfonsa Milisiewicza, który był przypadkowo tego dnia w taborze baterji. Napadnięty przez kozaków, broni się podporucznik Milisiewicz

do ostatka, na propozycję poddania się odpowiada ostatniemi strzałami i ginie, zarąbany szablami.

Dnia 18 lipca przybywają szczątki baterji do Wielączy pod Zamościem, gdzie baterja, złączywszy się ze sztabem dywizjonu i 1-ą baterją, przeformowuje się, by 10 sierpnia wrócić znów na front na północ od Lublina.

KONTROFENSYWA SIERPNIOWA.

Dnia 16 sierpnia sztab dywizjonu z 3-ą baterją wyruszył bez osłony z Lublina celem połączenia się z 4-ą brygadą jazdy. Wysunięty patrol pod dowództwem podporucznika Grabskiego, ostrzelany przez wroga, stwierdza nieprzyjaciela we wsi Turowola. Baterja oddaje się wówczas do dyspozycji generała Bałachowicza celem zdobycia Puhaczowa i utorowania sobie nakazanej drogi. Puhaczów zostaje wzięty, brygada sowiecka, przeznaczona do uderzenia na Lublin, rozbita. Tego samego dnia sztab i baterja pomaszerowały dalej na połączenie się z 4-ą brygadą jazdy według dodatkowo otrzymanej marszruty. Połączenie nastąpiło po uciążliwym marszu wśród cofających się rozbitków 16-ej armji sowieckiej dnia 24 sierpnia w Białymstoku.

WALKI Z LITWINAMI.

Dnia 28 sierpnia wyruszyła 4-a brygada jazdy do Augustowa. Okres ten wypełniają lokalne walki z Litwinami, którzy, wykorzystując nasze ciężkie położenie, zajęli Suwalszczyznę, postępując wślad za cofającemi się polskimi wojskami. Baterja została podzielona na dwa plutony: pierwszy pod dowództwem podporucznika Grabskiego walczy z 3-im pułkiem ułanów o przeprawę między jeziorami w kierunku Lipska i odpiera ataki Litwinów w kierunku Suwałk; drugi pluton pod dowództwem podporucznika Bogdańskiego z pułkiem, złożonym z różnych szwadronów, walczy skutecznie pod Studzienniczną i bierze udział w wypadzie na Sejny. Działania te trwały do 22 września, w dniu tym plutony połączyły się w Rudawce.

BITWA NAD NIEMNEM.

Dnia 22 września 4-a brygada jazdy pod dowództwem podpułkownika sztabu generalnego Nieniewskiego wraz z 1-ą dy-

wizją piechoty legjonów wyrusza przeciwko dywizjom sowieckim na Lidę, ażeby, będąc na skrzydle 2-ej armji, współdziałać w odrzuceniu rozbitego wroga za Niemen i błota Berezyny. Forsownymi marszami, po piaszczystych, trudnych drogach, falistym terenie, przechodząc wbród rzeczki, rozbijając opór, stawiany przez Litwinów i napotkane oddziały sowieckie, brygada dochodzi 28 września do Lidy, zdobytej tego dnia przez 1-ą dywizję piechoty legjonów. 30 września w nocy, przeprawivszy się przez Niemen, baterja bez jakiegokolwiek osłony maszeruje za brygadą. Pod Basinem natrafia na oddziały sowieckie. Nie czekając na atak nieprzyjaciela, sama uderza obsługą na wroga, zdobywając 54 jeńców, jeden karabin maszynowy, broń i amunicję.

Po zdobyciu Stołpców 3-a baterja odeszła do wsi Załozki, dokąd przybyła 8 października.

Ostatnia wyprawa. W nocy z 9 na 10 października 4-a brygada jazdy zebrała się na brzegu Niemna. Dowódca, podpułkownik Nieniewki, oznajmił zebrany przy ognisku dowódcom, że brygada wychodzi na ostatnią przed zawieszeniem broni wyprawę, ażeby wyprzeć wojsko sowieckie jaknajdalej na wschód. Będzie to forsowny ciężki marsz.

Brygada ruszyła. Z kawalerją szła 3-a baterja 7-go dywizjonu artylerji konnej, najbardziej zdolna z całej rozporządzałnej artylerji do wykonania trudnych, czekających ją zadań. Brygada podążała przez puszcę Nalibocką po śliskich, okrągłakami jeszcze przez Niemców wymoszczonych drogach, wśród bagien. Za Nalibokami czekają baterję wzgórze i piaski — droga równie ciężka i wyczerpująca.

Po noclegu w Iwieńcu baterja zbliża się nazajutrz do silnie bronionego Rakowa. Zacięta i krwawa walka dała raz jeszcze baterji sposobność zabłysnięcia brawurą i męstwem: dowódca baterji, porucznik Dembiński, wyjeżdża galopem na otwartą pozycję na 300 metrów przed tyraljerę wroga pod ogniem karabinów maszynowych, które kilkoma strzałami zmusza do milczenia; drugi pluton pod dowództwem podporucznika Bogdańskiego mężnie walczy pod ogniem nieprzyjacielskiej baterji. O godzinie 15 ułani zajmują miasteczko.

Po krótkim wypoczynku, baterja maszeruje o godzinie 17 dalej i dopiero późną nocą staje na nocleg. Lecz nie był on spokojny. Cofający się od Mołodeczna nieprzyjaciel napadł na oddziały polskie, zakwaterowane w wioskach. Zapłacił za to jednak drogo. 3-i i 7-y pułki ułanów rozbiły atakujących doszczętnie, biorąc dużą zdobycz i jeńców.

I znów mija pracowity dzień w marszu. 14 października poraz ostatni w wojnie polsko-rosyjskiej grzmiały działa 3-ej baterji. Przy zdobywaniu wsi Krzywicze baterja stoczyła ciężki pojedynek z pociągim pancernym. Jak zawsze gardząc niebezpieczeństwem, baterja zmusiła pancerkę do odwrotu, a ułanom dała możność zdobycia stacji.

Nazajutrz we wsi Krzywicze odbyło się dziękczynne nabożeństwo.

Tak zakończyła wojnę 3-a konna baterja.

Do ostatnich chwil trwała w linji bojowej. Karta jej czynów bojowych zamknęła się słowami rozkazu dowódcy 4-ej brygady kawalerji, podpułkownika szt. gen. Nieniewskiego: *„Wszystkim oficerom i żołnierzom baterji dziękuje za ich męstwo i bohaterską postawę, Ojczyzna może być dumna z takich obrońców“*.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN 7-GO DYWIZJONU
ARTYLERJI KONNEJ WIELKOPOLSKIEJ.

Oficerowie:

1. ppor. Milisiewicz Alfons, z 3-ej baterji

Szeregowi:

1. kanon. Bachorski Mieczysław, z 3-ej baterji
 2. kpr. Cichy Józef, z 2-ej baterji
 3. kanon. Hałada Stanisław, z 3-ej baterji
 4. kanon. Kozłowski Stanisław, z 3-ej baterji
 5. kanon. Mielczarek, z 3-ej baterji
 6. kanon. Romaniuk vel Plewa Łukasz, z 3-ej baterji
 7. kanon. Szygula Jan, z 3-ej baterji
 8. kanon. Wojdakowski Józef, z 3-ej baterji
-
-

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

1. ppor. Bogdański Józef, oficer 3-ej baterji
2. ppor. Dębniński Stanisław, dowódca 3-ej baterji
3. kanon. Gwizdał Władysław, z 1-ej baterji
4. kpr. Kaczmarek Kazimierz, z 1-ej baterji
5. pdchor. Kalczyński Józef, dowódca plutonu 1-ej baterji
6. wachm. Król Franciszek, z 1-ej baterji
7. plut. Królikowski Józef, z 1-ej baterji
8. wachm. Krzyśko Stanisław, z 1-ej baterji
9. por. Milewski Alfred, dowódca 2-ej baterji
10. kanon. Nowak Antoni, z 2-ej baterji
11. kanon. Nowotny Bronisław, z 1-ej baterji
15. bomb. Ratajczyk Hieronim, z 2-ej baterji
12. kpr. Paciorkiewicz Stanisław, z 2-ej baterji
14. kpr. Skrzynecki Antoni, z 3-ej baterji
15. plut. Skrzypczyk Jan, z 2-ej baterji
16. por. Suzin Jerzy, dowódca 1-ej baterji
17. kanon. Zbierski Kazimierz, z 2-ej baterji
18. wachm. Żurek Szczepan, z 1-ej baterji

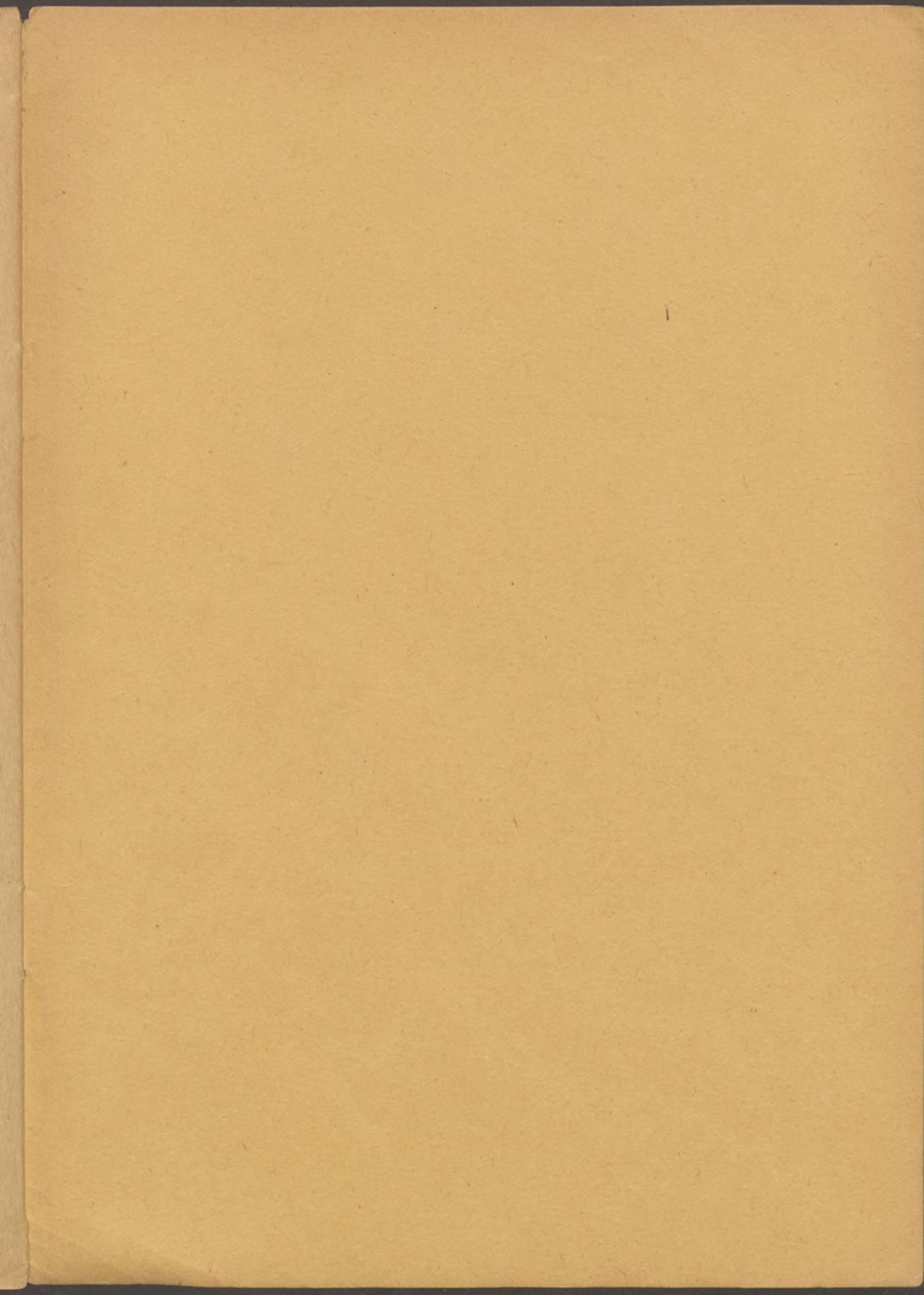
Krzyżem walecznych odznaczonych zostało: 12 oficerów, 1 chorąży, 2 podchorążych, 29 podoficerów, 88 bombardjerów i kanonierów. W tem odznaczonych dwukrotnie 2.



Biblioteka Główna UMK



300022316824



313225

9-

28.7.60

134088

313225

9-

237160

134088

